Nr. 9. Kraków, dnia 21. kwietnia 1912. Rok V.

REDAKCYA i ADMINISTRACYA
KRAKÓW, UL. KARMELICKA 21 parter.

Rachunku czekowego poczt. kasy oszcz. Nr. 10.863.
Konto „Banku Polskiego Związku Narodowego" Nr. 33.

BIURA REDAKCYI I ADMINISTRACYI
otwarte codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 10—12 rano i od 6—8 wieczorem.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej.
Listów nieopłaconych się nie przyjmuje.

Biura „Polskiego Związku Narodowego" otwarte codziennie od godziny 9—12 rano i od 3—8 wieczorem, ul. Karmelicka 21, parter. Tel. Nr. 2254.

WAWEL

„WAWEL"
wychodzi na niedzielę.

PRENUMERATA
roczna w Austryi 5 Kor. ▭ roczna za granicą 6 Kor.
NUMER POJEDYNCZY 10 HALERZY.
Do nabycia w Sekretaryacie „P. Z. N." (Karmelicka 21) lub w agencyi p. A. Jarosza (Sławkowska 24).

OGŁOSZENIA
za wiersz petitem lub jego miejsce 25 halerzy, w Nadesłanem 60 halerzy, przyjmuje Administracya ul. Karmelicka 21. Tel. 2254.

Rękopisów się nie zwraca.
Listów anonimowych się nie uwzględnia.

Telefon Redakcyi i Administracyi Nr. 2254.

Odezwa

„Polskiej Organizacyi Zawodowej" do Polskich robotników!

Od stu lat stoją na przeciwko siebie dwie potęgi tak sobie wrogie, a przecież tak siebie wzajemnie potrzebujące, to jest: Kapitał i praca!

Kapitał zbrojny w moc niemal czarodziejską, postanowił ujarzmić pracę w celu wyzyskania jej i zagarnięcia dla siebie wszystkich zysków z produkcyi dóbr płynących.

Bracia robotnicy! Biada nam gdybyśmy byli pozostali bezradni i rozbici. Kapitalizm jest tak potężny, mając na względzie własny tylko interes z tak zimnem postępuje wyrachowaniem, iż dawno byłby nas zamienił w niewolników, a pracą ludzką jako martwym frymarczył towarem, gdyby nie żywiołowa siła, tkwiąca w organizacyi. Słabi i bezsilni w pojedynkę, możemy stawać się potęgą skoro się złączymy, skoro w jeden solidarny zespoleni organizm przeciwstawimy kapitalistycznemu wyzyskowi naszą własną siłę zbiorową. Kapitał bez naszej pracy, bez rąk naszych obejść się nie może; my w pojedynkę bezsilni, lecz i kapitał bez nas niczego nie dokaże i martwym pozostanie. Kapitał potrzebuje nas robotników, aby mógł stać się produkcyjnym. Zwróćmy więc na to uwagę, wyzyskujmy tę jego słabość. Naszą słabą stroną jest to, że z pracy żyć musimy; tę pracę zaś daje nam kapitał! Od czegóż więc zależy nasze wyzwolenie? Oto od solidarnego zabezpieczenia sobie warunków życia tak, abyśmy choć jakiś czas bez kapitalistycznych zarobków żyć mogli. My dla kapitału niezbędni przez naszą solidarność sprawimy, aby on choć czasowo stawał się dla nas zbędny.

Ale i kapitalizm nauczył się już solidarności i on zaprzestając współzawodnictwa wzajemnego łączy się, aby potęgę organizującej się pracy w niwecz obrócić. Czyż nie widzimy jak w oczach naszych mnożą się tak zwane lokauty, jak powstają we wszystkich gałęziach produkcyi kartele? Śmiało też można twierdzić, że dzisiejsza niesłychana drożyzna to także dzieło solidarnego kapitalizmu. Najniezbędniejsze środki do codziennego życia podrożały w ostatnich 10 latach o 20 do 50 procent. Czyż zarobki nasze wzrosły w tym samym stosunku? Któż śmiałby wbrew faktom coś podobnego twierdzić? Nie łudźmy się więc, drożyzna będzie coraz dalej postępowała, rozwydrzony i zachęcony powodzeniem kapitalizm będzie coraz większe zgarniał zyski, my zaś robotnicy będziemy stanowili coraz obfitsze całopalne ofiary, jeżeli sami sobie nie poradzimy. Drożyzna — to także środek walki z nami!

Bracia robotnicy! Zbudźcie się więc póki jeszcze czas i zabierzcie się do dzieła! Nie ma bowiem na świecie takiego zła, któremuby nie można poradzić! Potężne więc kapitału przeciwstawmy potęgę naszą, organizujmy się i my także polscy robotnicy, w celach zaś obrony naszych interesów wejdźmy jak jeden mąż w szeregi „Polskiej Organizacyi Zawodowej" w Krakowie.

Zapytacie może Bracia co ta organizacya wam ofiaruje? My wam na to odpowiemy: „Polska Organizacya Zawodowa" oparta o „Stronnictwo Pracy Narodowej", powstałe w celu zdobycia dla szerokich warstw społeczeństwa polskiego należnych mu praw politycznych, daje Wam cudowną moc oparcia się wszechpotężne kapitału. Na wypadek braku pracy lub pozbawienia przez lokaut możności zarobkowania, znajdziecie w tej Organizacyi zabezpieczenie. Tak samo da ona Wam ubezpieczenie na wypadek choroby lub śmierci, wreszcie należącym przez lat 20 do stowarzyszenia będzie wypłacała emeryturę[1]). Oto korzyści główne obok wielu innych drobniejszych, jakie uzyskacie z przystąpienia do „Polskiej Organizacyi Zawodowej", która oparta o „Bank Polskiego Związku Narodowego", jako o swoją materyalną podstawę, będzie mogła skutecznie pracować dla dobra swych członków, będzie mogła także dopomagać do polepszenia stosunków zarobkowych, a w ostatecznym razie nie ulęknie się także i walki z hydrą kapitalizmu. Pamiętajcie bracia, że „Polska Organizacya Zawodowa" jest jedyną swojską — a od wrogich, polskiemu robotnikowi, wpływów niemieckich i międzynarodowych zupełnie niezależną organizacyą robotniczą! Pamiętajcie, że polska nasza ziemia ma chleba na tyle, by nas dostatnio wyżywić i przed wszelką biedą zabezpieczyć.

Szczęść Boże!

W Krakowie, dnia 21. kwietnia 1912 r.

Za Wydział
„Polskiej Organizacyi Zawodowej"
Franciszek Ruda sekretarz. *Stanisław Konarski* prezes.

1) **Wyciąg z Regulaminu Stowarzyszenia „Polska Organizacya Zawodowa" w Krakowie, uchwalony na Walnem Zgromadzeniu w dniu 3-go kwietnia 1912 roku.**

§. 2.

Kto płaci do Stowarzyszenia **20 hal. tygodniowo** otrzymuje:

1. „Wawel" — jako organ swojego Stowarzyszenia,
2. Obronę i poradę prawną w sprawach zawodowych, wynikłych ze stosunku roboczego,
3. Prawo korzystania z Biblioteki „Polskiego Związku Narodowego", czytelni, odczytów i zebrań,
4. prawo głosowania i wybieralności.

§. 3.

Kto płaci do Stowarzyszenia **36 hal.** tygodniowo, otrzymuje:

1. **„Wawel"** — jako organ Stowarzyszenia,
2. obronę i poradę prawną w sprawach zawodowych, wynikłych ze stosunku roboczego,
3. prawo korzystania z Biblioteki „Polskiego Związku Narodowego", czytelni, odczytów i zebrań,
4. prawo głosowania i wybieralności,
5. w razie choroby trwającej dłużej jak 3 dni po 5 koron tygodniowo przez czas dwóch miesięcy w roku,
6. W razie śmierci członka, rodzina zapomogę w kwocie 30 koron.

§. 4.

Kto płaci do Stowarzyszenia **38 hal.** tygodniowo otrzymuje:

1. „Wawel" — jako organ swojego Stowarzyszenia,
2. obronę i poradę prawną w sprawach zawodowych, wynikłych ze stosunku roboczego,
3. prawo korzystania z Biblioteki „Polskiego Związku Narodowego", czytelń, odczytów i zebrań,
4. prawo głosowania i wybieralności,
5. **w czasie bezrobocia, trwającego dłużej niż 3 dni po 10 koron tygodniowo przez 6 tygodni w roku — w czasie jednak strajku lub lokautu, przez cały czas ich trwania.**
6. w razie śmierci członka rodzina zapomogę w kwocie 30 koron.

§. 6.

Kto płaci do Stowarzyszenia **50 hal.** tygodniowo, otrzymuje:

1. „Wawel" — jako organ swojego Stowarzyszenia,
2. obronę i poradę prawną w sprawach zawodowych, wynikłych ze stosunku roboczego,
3. prawo korzystania z Biblioteki „Polskiego Związku Narodowego" odczytów i zebrań,
4. prawo głosowania i wybieralności,

HENRYK SIENKIEWICZ.

PŁOMYK.

Gdy po wykopaniu ziemniaków wypłacono w końcu strudzonym najmitom należność za cały czas robót polnych, pobrali wszyscy na plecy przygotowane już poprzednio węzełki i ruszyli pod wieczór do najbliższej stacyi kolejowej. Pozostał tylko Wojciech Lipiecki, chłop z pod Kościana, który wypadkiem przyłączył się wraz z kilku innymi do obieżysasów z Królestwa, i razem z nimi pracował. Pozostał on dlatego, że się w dzień podźwigał worem ziemniaków i czuł się jakiś słaby, a powtóre i z tej jeszcze przyczyny, że chciał wstąpić do baraku, w którym ludzie przez cały pobyt koczowali i zabrać stamtąd obrazek Matki Boskiej Częstochowskiej i ołowianą lampkę. Sam je był zawiesił, jako chłop pobożny, w kącie przed swoim tapczanem i oczywiście szkoda mu było świętych rzeczy, a to tembardziej, że Niemcy lutrzy nie umieliby ich uszanować. Więc w tym zamiarze po otrzymaniu zapłaty w kancelaryi powlókł się do baraku, wzniesionego na skraju przestronnego pola pod lasem, układając sobie w myśli po drodze, że się prześpi, wypocznie, a jutro skończy pakowanie i pociągnie za innymi.

Ale szło mu jakoś dziwnie niesporo — i czuł, że ma nogi jak słomiane, że krzyże go bolą, i że w piersiach ma jakby gwoździe, które go kłują przy każdem poruszeniu. Robiło mu się to gorąco, to zimno. Przed barakiem rozebrało już chłopa do szczętu. Tyle tylko, że wszedł: ledwo — ledwo zapalił lampkę przed obrazem i zaraz gruchnął się jak długi na tapczan. Maż-że teraz! Dopieroż zląkł się, bo zrozumiał, że przyszła nań ciężka choroba i to tak nagle i z taką siłą, jak latem przychodzi burza.

Odrazu stracił moc w kościach. Chciał się przeżegnać i z trudem wielkim podniósł rękę do czoła, następnie zwlókł ją na piersi, ale do lewego ramienia ani rusz! I tak leżał czas jakiś bezwładny jak pień. Jednakże, ponieważ przytomność nie opuściła go jeszcze, więc naprzódzdjęła go ogromna tęsknota i żal, że ludzie już odeszli i że został tak sam, jak Łazarz, na obczyźnie. Bo oto, Bóg raczy wiedzieć, kiedy tu kto zajrzy teraz do tego baraku, a przez ten czas nikt mu dzbanka z wodą nie poda. Co tu zaś przecie bywało zawsze gwaru pod wieczór — i ludzkich głosów i rozmów, i narzekań i sporów i śmiechów i śpiewania. A teraz cicho. — Myszy jeno, które jesienią chronią się z pól przed chłodami do zabudowań, chrobocą wszędy i gryzą zawzięcie drzewo, a blizko wygasłego ogniska, w kupie grochowin, świerkają świerszcze polne. — Spojrzy Lipiecki po tapczanach, stojących pod ścianami jakby w nadziei, że może kto zaspał i został — spojrzy na drzwi, że może kto czego zapomniał i wróci, ale nie widać i nie słychać nic. Barak tylko wydaje mu się tak ogromny, jak nigdy i w głębi całkiem zapełniony mrokiem, bo tylko ta jedna lampka przed obrazem go oświeca. Chłopu robi się jakoś dziwnie nieswojo i poprostu straszno. Żeby choć jedna ludzka dusza przy nim, żeby choć jedno polskie słowo ozwało się za ścianą — żeby choć jedno! Nic i nic!

A niechże to Bóg broni chorować w takiej pustce — zaś jeszcze bardziej umierać bez księdza, spowiedzi i Sakramentów! Przyszło mu na myśl, że gdyby tak umarł, to Prusaki pogrzebałyby go na luterskim cmentarzu, a może newet zakopałyby go gdzie w polu pod borem jak zdechłe bydlę albo psa.

Broń-że od tego, Matko Jedyna, i Ty święta Barbaro, patronko dobrej śmierci. Lipieckiemu z niemocy, żałości i utrapienia wezbrały łzy w oczach. Podniósł wzrok ku płomykowi, który świecił pod obrazkiem i jął mówić: „Pod Twoją obronę uciekamy się, Święta Boża Rodzicielko" — a modlił się ogromnie gorliwie, bo to jedno jeszcze dobrze rozumiał, że jeśli Ona go nie wspomoże, to będzie z nim źle. Ale już w czasie modlitwy poczęło mu się tak mieszać w głowie, że nie mógł jej dokończyć. Pierwej brały go ciągoty i dreszcze, a teraz chwyciła go gorątwa taka, jakby mu kto rozpalonych węgli do głowy i na piersi nasypał. I widać, że coraz z nim było gorzej, i coraz więcej tracił rozeznania, gdyż nagle wydało mu się, że tapczany zaczęły chodzić jeden za drugim po izbie, jak gęsi — i że z krokwi baraku zwiesiły się jakieś długie, prawie do ziemi sięgające powrósła, oblepione rojami wielkich czarnych much. Przymknął oczy, żeby tego nie widzieć, gdyż było w tem coś tak wstrętnego, że aż skóra na nim ścierpła. Tyle zachował jednak jeszcze przytomności, że powiedział sobie, iż mu się to tylko przewiduje i że tego naprawdę niema. Jakoż, gdy otworzył znów oczy, tapczany stały po dawnemu pod ścianami, żadne czarne powrósła nie zwieszały się z pułapu i płomyk lampki palił się nad nim spokojnie. Czuł się natomiast okrutnie chory i aż mu dziwno było, że to idzie tak prędko. Dość długo leżał bez ruchu, tylko wargi mu się trzęsły, bo od czasu do czasu brały go dreszcze. Potem jednak oblała go nowa fala żaru i powtórnie pomieszały mu się myśli. A że to w gorączce, tak jak w jasełkach, widzi się coraz to inne rzeczy, czasem straszne, a czasem miłe, więc przyszło na niego teraz widzenie błogie. Takie zaś było wyraźne, że już nie wystarczyło Lipieckiemu rozeznania, by sobie powiedzieć, że to jest złuda, ale był pewien, że Matka Boska naprawdę cud uczyniła, i kazała go przenieść aniołom w mig do Kościana. Idzie oto szerokim lipowym gościńcem od miasta ku swojej sadybie.... Jest jesień i pogoda cudna. Liście jedne czerwone jak płomień, drugie żółte, spływają cicho z drzew na ziemię, bo niema żadnego wiatru. Na dachach domów złoci się słońce. Lipieckiemu czyni się jakoś rzewliwie na duszy i radość zalewa mu serce. Pamięta że był chory, ale teraz czuje się zdrów i wraca do domu. Widać już jego chałupinę za wiśniowym sadkiem, na prawo ode drogi. Tymczasem przechodzi wedle stawu, po którym mimo jesiennego chłodu bobrują z sieciami chłopaki, a na brzegu stoi starowina proboszcz i pilnuje połowu. Przychodzi do niego chłop, całuje go w rękę: a ksiądz, spojrzawszy mu na twarz, mówi: — „Bójże się Boga, Lipiecki, a wyście się gdzie tak wymizerowali?" — „Dobrodzieju, odpowiada: chorubsko opadło mnie na Saksach, alem z pomocą Bożą wyzdrowiał". — A na to ksiądz: — „Oj (odpowiada) podziękujcie Matce Boskiej, bo śmierć na obczyźnie to straszna nie tylko dla ciała, ale często i dla duszy".

— Prawda, prawda, prawda!

(Ciąg dalszy nastąpi.)

5. **w czasie bezrobocia, trwającego dłużej niż 3 dni po dziesięć koron tygodniowo przez 6 tygodni w roku — w czasie jednak strajku lub lokautu, przez cały czas ich trwania,**
6. **w razie choroby, trwającej dłużej jak 3 dni po 5 koron tygodniowo przez czas dwóch miesięcy w roku,**
7. w razie śmierci członka rodzina zapomogę w kwocie 30 koron.

§. 7.

Kto płaci do Stowarzyszenia **56 hal.** tygodniowo, otrzymuje:
1. „Wawel“ — jako organ swojego Stowarzyszenia,
2. obronę i poradę prawną w sprawach zawodowych, wynikłych ze stosunku roboczego,
3. prawo korzystania z Biblioteki „Polskiego Związku Narodowego“, odczytów i zebrań,
4. prawo głosowania i wybieralności,
5. w czasie bezrobocia trwającego dłużej niż 3 dni, po dziesięć koron tygodniowo przez 6 tygodni w roku, w czasie jednak strajku lub lokautu, przez cały czas ich trwania,
6. **w razie choroby, trwającej dłużej jak 3 dni po siedm koron tygodniowo przez czas dwóch miesięcy w roku,**
7. w razie śmierci członka — rodzina zapomogę w kwocie 30 koron.

§. 8.

Kto płaci do Stowarzyszenia **62 hal.** tygodniowo, otrzymuje:
1. „Wawel“ — jako organ swojego Stowarzyszenia,
2. obronę i poradę prawną w sprawach zawodowych, wynikłych ze stosunku roboczego,
3. prawo korzystania z Biblioteki „Polskiego Związku Narodowego“, odczytów i zebrań,
4. prawo głosowania i wybieralności,
5. w czasie bezrobocia trwającego dłużej niż 3 dni po dziesięć koron tygodniowo przez 6 tygodni w roku — w czasie jednak strajku lub lokautu przez cały czas ich trwania,
6. w czasie choroby, trwającej dłużej jak 3 dni po 5 koron tygodniowo przez czas dwóch miesięcy w roku,
7. **lekarza i lekarstwa,**
8. W razie śmierci członka, rodzina zapomogę w kwocie 30 koron.

§. 9.

A. Kto płaci dodatkowo na wypadek śmierci jednego z członków stowarzyszeń należących do „Polskiego Związku Narodowego“ w Krakowie kwotę 52 hal. — rodzina jego lub wskazana przez niego osoba otrzymuje po jego śmierci tyle razy po 50 hal., ile jest w chwili jego śmierci wkładkę tą płacących uczestników.

B. Kto płaci dodatkowo po 4 K tygodniowo od 20 roku życia, od pięćdziesiątego roku swojego życia otrzymuje po 8 K tygodniowo aż do śmierci.

§. 10.

Prawo do dobrodziejstw objętych par. 2., nabywa członek natychmiast po zapłaceniu wpisowego i po uiszczeniu pierwszej wkładki tygodniowej.

§. 11.

Prawo do dobrodziejsrw objętych §§. od 3—8 włącznie, nabywa członek po półrocznem należeniu do Stowarzyszenia i wtedy ma jeszcze obok świadczeń wymienionych w tych paragrafach prawo do zapomogi nadzwyczajnej na podróż do miejsca roboty lub w razie podupadnięcia materyalnego.

§. 12.

Każdy członek płaci przy wpisie do Stowarzyszenia 30 hal. i otrzymuje legitymacyę jako dowód należenia do Stowarzyszenia i praw do niego.

Wszelkich informacyi i wyjaśnień udziela Sekretaryat „Polskiej Organizacyi Zawodowej“ w Krakowie, ul. Karmelicka 21.

Z POLITYKI.

Austro-Węgry.

Spór narodu więierskiego o prawa królewskie co do powoływania rezerwy, dotąd w Sejmie nie załatwiony. Gabinet Kuhena powtórnie podał się do dymisyi. Poważniejsi obywatele zrozumieli, że słowa króla mają dla samoistności Węgrów ogromne znaczenie i w razie nie zaprzestania obecnej polityki karkołomnej, mogą oburzyć na siebie narody całego świata cywilizowanego, który z każdem słowem sędziwego króla-cesarza nie tylko liczy się, ale otacza go prawdziwą miłością. Zawieszenie konstytucyi w Chorwacyi, zakończyć się musi haniebną porażką Węgrów, nie jestto bowiem naród baranów ale obywateli należycie oświeconych i cywilizowanych a umiejących swoją stanowczością i rozumem politycznem zaważyć na szali.

Pragmatyka służbowa

doczekała się w komisyi parlamentu wiedeńskiego posunięcia o krok dalej. Komisya dla spraw funkcyonaryuszy państwowych załatwiła bowiem szereg paragrafów pragmatyki służbowej i awansu czasowego w brzmieniu ułożonem przez referentów w porozumieniu z rządem.

Galicya

straci w najbliższych dniach długoletniego marszałka. J. E. Stanisław hr. Badeni ustępuje. Przyzwyczajony przez szereg lat do jego rządów „sic volo-sic iubeo“ kraj, z pełnem naprężeniem oczekuje, komu łaska monarsza odda rządy autonomiczne kraju do rąk. Dla Galicyi osoba marszałka ma specyalnie ważne znaczenie, znaczenie tem większe dzisiaj, gdzie w roznamiętnionym walką stronnictw i dwóch bratnich narodów kraju, trzeba nie mało mądrości politycznej.

Wojna

na południu między Turcyą a Włochami nie zapowiada blizkiego końca. Turcy nie chcą oddać swoich krajów zaborczym Włochom i mimo interwencyi państw europejskich walka trwa dalej a Arabi szczególniej mężnie odpierają najazd włoski. Tymczasem od północy do południa całe Włochy cieszą się już Tripolitanią a rząd skwapliwie zakrywa przed narodem te straszne ofiary, jakimi kupuje każdą piędź ziemi tureckiej w Afryce.

Prosimy o rychłe odnowienie prenumeraty względnie wkładek do „Polskiego Związku Narodowego“ celem uniknienia przerwy w dalszej przesyłce pisma.

W obronie naszych wychodźców.

W salonie ministra Długosza odbyła się dnia 13 bm. konferencya galicyjskich ekspertów, zaproszonych do udziału w ankiecie emigracyjnej, zwołanej przez ministerstwo handlu. Rezultat tej konferencyi jest następujący: Uczestnicy uchwalili jednomyślnie postawić na ankiecie następujące żądania:

1. Wniesienie ustawy emigracyjnej, któraby dotyczyła także emigrantów sezonowych.

2. Utworzenie państwowego urzędu emigracyjnego.

3. Wydanie specyalnych legitymacyj dla emigrantów.

4. Pomnożenie liczby urzędników, władających językami krajowymi, przy konsulatach w państwach imigracyjnych.

5. Ustalenia odpowiedzialności agentów emigracyjnych za zobowiązania pracodawców przy emigracyi sezonowej.

ad 1. Eksperci oświadczyli się za tem, aby ustawa emigracyjna została na razie wydaną na 5 lat.

ad 2. Aby urząd emigracyjny podlegał bezpośrednio ministerstwu handlu i otrzymał daleko idącą władzę wykonawczą, oraz uprawniony był z wszystkiemi władzami bezpośrednio korespondować i obowiązany był parlamentowi przedkładać corocznie sprawozdanie. Urzędowi emigracyjnemu mają podlegać komisaryaty albo inspekcye w krajach emigracyjnych i z innym zakresem działania w krajach imigracyjnych. Koszta utrzymania urzędu emigracyjnego mają być między innemi pokryte przez podatek na bilety okrętowe, według wzoru włoskiego.

ad 3. Legitymacye mają być wydawane bezpłatnie przez komisaryaty emigracyjne i natychmiast w stacyach zbiorowych każdemu starającemu się wydawane, jeżeli tenże jest pełnoletnim i jeżeli według wszelkiego prawdopodobieństwa nie będzie ciężarem dla gminy, do której przynależy i posiada kontrakt robotniczy albo bilet okrętowy. Legitymacye nie mają opiewać tylko dla jednej miejscowości pracy, ale zarazem służyć dla uzyskania zniżek kolejowych, oraz do celów statystycznych. Dalej należałoby się starać, aby te legitymacye zostały przez władze pruskie uznane i w ten sposób mogły usunąć legitymacye pruskie.

Reorganizacya kolei państwowych.

O ważnej, choć dotąd mało u nas publicznie dyskutowanej sprawie „reorganizacyi kolei państwowych“, wygłosił na zebraniu Tow. Technicznego zajmujący odczyt sekretarz krakowskiej dyrekcyi kolei państwowych Dr. Wacław Przybylski.

Przedstawiwszy w zarysie historyczny rozwój kolei w Austryi i teorye ekonomiczne, które tym rozwojem kierowały, następnie omówiwszy skomplikowaną organizacyę ministerstwa kolejowego i organizacyę dyrekcyi kolejowych, prelegent przytoczył szereg dat statystycznych ilustrujących obecny stan rozwoju kolei.

Obecnie sieć kolejowa w Austryi liczy 22.168 klm., z czego 19.207 klm. przypada na koleje państwowe. W Galicyi mamy 4.234 klm. linii kolejowej. Kapitał zakładowy kolei państwowych obliczają ogółem na 5½ miliarda koron. Personał kolei państwowych stały wynosi 99.600 (w Galicyi 15.450). Ogólna cyfra stałego i prowizorycznego personalu kolejowego w Austryi wynosi 250 tysięcy (w Galicyi 38.000).

Obecnej organizacyi kolei prelegent nie uważa za korzystną. W ostatnim czasie powstał szereg projektów reorganizacyi, których wspólną cechą charakterystyczną jest dążność do decentralizacyi zarządów kolejowych, która najlepiej odpowie postulatom taniej, szybkiej, bezpiecznej, regularnej i wygodnej komunikacyi transportu.

Główną zasadą reorganizacyi jest utrzymanie istniejących obecnie dwóch instancyj, tj. dyrekcyi kolei państwowej i ministerstwa kolejowego. Dalszym postulatem powinno być rozszerzenie możliwie w największym rozmiarze kompetencyi dyrekcyi państwowych z prawem ostatecznej decyzyi, a w logicznym związku z tym celem uniknięcia przeciążenia tych dyrekcyi, należy powiększyć kompetencyę podległych dyrekcyi urzędów egzekutywnych. Ułatwieniem także dla dyrekcyi byłoby umniejszenie agend czynnej kontroli, któreby przeszły na osobne urzędy (nie instancye) t. zw. inspektoraty ruchu (Betriebsinspektorat), każdy w okręgu mniej więcej 400 klm. Takie inspektoraty ruchu istnieją oddawna w Prusiech i Bawaryi, gdzie spełniają świetnie swe zadanie.

Przy reorganizacyi zarządu kolejowego będzie musiał bezwarunkowo nastąpić nowy podział terytoryalny między pojedyncze dyrekcye kolejowe. Wtenczas prawdopodobnie 200 klm. linii galicyjskich kolei północnej przypadnie pod zarząd krakowskiej dyrekcyi.

W końcu prelegent podniósł konieczność ustalenia stanowiska ministra kolejowego w ten sam sposób, jak zasadniczo ustalonem jest stanowisko ministra obrony krajowej. Np. w r. 1911 zmieniało się kierownictwo ministerstwa kolejowego czterokrotnie. W tych stosunkach trudno jest mówić o tak koniecznej stałości i ciągłości w administracyi kolejowej. Dzisiejszy minister kolejowy dr. Forster, znany ze swej fachowości, energii i wybitnych zdolności, daje rękojmię, że wielkie zadanie reorganizacyi będzie przeprowadzone ku ogólnemu zadowoleniu.

Odczyt ten zasłużonego urzędnika dyrekcyi krakowskiej, nagrodzony hucznymi oklaskami, wykazał, że w najbliższej przyszłości czynniki miarodajne powinny zająć się rzeczywiście w duchu czasu organizacyą kolei państwowych, oprzeć ją na podstawie dotychczasowych doświadczeń, pragmatykę i przepisy dla wszystkich kategorii funkcyonaryuszy kolejowych nie biurokratycznie, ale praktycznie ułożyć i zastosować.

KRONIKA.

Polska Organizacya Zawodowa z siedzibą w Krakowie. Walne Zgromadzenie „Polskiej Organizacyi Zawodowej“ odbyło się w salach „Polskiego Związku Narodowego“ w Krakowie, w dniu 3-go b. m. Liczny udział robotników na zgromadzeniu, był najlepszym dowodem konieczności jej powstania jako organizacyi niezależnej, objętej własnem stronnictwem i dążącej do zjednoczenia wszystkich warstw pracujących na ziemiach polskich. Wiedeńskie „centrale“ poznali już dzisiaj tak dobrze robotnicy, że odwracają się od nich. Dzięki pracy oświatowej, robotnik polski zrozumiał, że lepszą dla niego będzie „centrala“ na zagonie ojczystym, że jego własne pieniądze nietylko sprawę jego poprą i zabezpieczą go od niedoli w bezrobociu, lokaucie, chorobie lub starości, ale że mogą dać jeszcze pomoc wydatną i rodzinie jego na wypadek śmierci. Nie w międzynarodówkę włączenia polskich pracujących rąk ale prawdziwe zorganizowanie wszystkich robotników polskich, prowadzić może do wyparcia wrogich przybyszów, do odbicia skarbów ziemi polskiej z rąk obcych, do zatrzymania najdroższego skarbu narodowego, ludu polskiego na polskiej ziemi, do wstrzymania wędrówki naszych do obcych a obcych do naszej ziemi. W tej pracy organizacyjnej odniosła „Polska Organizacya Zawodowa“ pierwsze zwycięstwo nad Namiestnictwem, którego odrzucenia statutów nie zlękło się wcale. Tego co nie chciał dozwolić galicyjski namiestnik — dozwoliło Ministerstwo, zastwierdzając statut (8/3 1912 L. 3683) i stwierdzając prawne istnienie „Polskiej Organizacyi Zawodowej“. Po tem pierwszem zwycięstwie, otwarło się piękne pole do pracy nad zorganizowaniem polskich robotników w duchu narodowym i na gruncie katolickim.

Sekretaryat „Polskiej Organizacyi Zawodowej“ (Kraków, ul. Karmelicka L. 21) otwarty codziennie od godziny 9-12 rano i od 5-9 wieczorem. Sekretaryat prowadzi biuro pośrednictwa pracy dla robotników, wydaje regulaminy, statuty i przyjmuje wpisy na członków. Sekretaryat pozostaje pod dyrekcyą p. Franciszka Rudy.

Bank Polskiego Związku Narodowego. Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie „Banku Polskiego Związku Narodowego“ odbędzie się dnia 17 maja 1912 r. to jest w piątek o godzinie 8 wieczór w lokalu „Polskiego Związku Narodowego“, przy ulicy Karmelickiej 21. — Na porządku: 1) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia. 2) Wybór Rady Nadzorczej. 3) Zatwierdzenie Dyrekcyi. 4) Zmiana statutu. 4) Wnioski i interpelacye.

Stronnictwo Pracy Narodowej. We wtorek odbyło się w lokalu „Polskiego Związku Narodowego“ bardzo liczne zebranie członków „Stronnictwa Pracy Narodowej“. Imieniem Rady Naczelnej Radca Dr. M. Nartowski przedłożył program stronnictwa, który po ożywionej dyskusyi nad poszczególnymi ustępami, został jednomyślnie uchwalonym. Program stojący nad dorywczo określonymi programami stronnictw krajowych, oparty jest o zasady chrześcijańskie i demokratyczne a zabezpiecza dobrze narodowy stan posiadania. Całość programu w ramach ogólnych tak ujęta, że zadowolić powinna najwytrawniejszych nawet polityków a dla ludzi chętnych do prawdziwej roboty, otwiera szerokie pole rzeczywiście narodowej pracy. Program ogło-

szony zostanie w najbliższym Nrze „Wawelu" a następnie wyjdzie w osobnej odbitce. Dlatego poszczególnych jego postulatów i dążności nie omawiając, ograniczamy się do złożenia założycielom stronnictwa życzenia: „Szczęść Boże"!

Katastrofa „Titanica". W ubiegłą niedzielę zatonął obok Nowej Funlandyi w drodze do Ameryki największy na świecie okręt luksusowy „Titanica". Wartość jego wraz z ładunkiem przechodzi sumę 700 milionów koron. Ludzi miało na nim zginąć ponad 1500. Powodem katastrofy była mgła i nieuwaga kapitana okrętu na zbliżającą się górę lodową, która zgniotła okręt i spowodowała jego zatonięcie.

Sprzedaż gruntów pofortecznych. Dla rozwoju miasta wielkie znaczenie miało nabycie gruntów pofortecznych, na których powstaną nowe dzielnice. Nabywszy grunta w znacznym obszarze, gmina połączyła je bezpośrednio z miastem; zasypano stare koryto Rudawy, poczyniono kroki o zniesienie wału fortecznego na całej jego dotychczasowej przestrzeni. Stworzono w ten sposób piękną przestrzeń pod budowę nowego miasta od strony zachodniej; jest to niezaprzeczona i doniosła zasługa obecnego zarządu miasta. Kto znał Kraków przed niedawnemi jeszcze czasy, gdy Błonia były odcięte Rudawą, fortyfikacyami, olbrzymiemi fosami, ten musiał powiedzieć, że tą polityką ekonomiczną położono podwaliny pod nowy Kraków; wydobyto miasto z duszącego pierścienia i zapewniono mu na długie lata możność rozwoju.

Obecnie w tej doniosłej pracy mamy do zaznaczenia pierwszy praktyczny krok. We onegdajszych dziennikach miejscowych pojawiło się ogłoszenie magistratu, zapowiadające sprzedaż pierwszych parcel budowlanych z gruntów pofortecznych. Nie będziemy powtarzać treści ogłoszenia, które niezawodnie z ciekawością studyują szerokie koła interesowanych osób. Pierwsze sprzedawane będą z gruntów między ulicami Długą a Krowoderską, oraz między przedłużoną ulicą Smoleńsk a Zwierzyniecką. Parcele znajdą niezawodnie chętnych nabywców, tem więcej, że na mocy ustawy przysługują 18-letnie ulgi podatkowe domom, które będą zbudowane na przygotowanych do sprzedaży gruntach. Domy mogą być budowane cztero-piętrowe. Nabywcy parcel mają ponieść tylko koszta położenia chodników przed nowemi realnościami; natomiast gmina pokryje koszta kanalizacyi ulicznej, położenia rur wodociągowych, gazowych, ewentualnie kabli elektrycznych, w ulicach krawężników i torów jezdnych. Bardzo dogodnem jest rozłożenie na spłaty należytości za nabyte parcele. Gmina dąży do tego, aby uniemożliwić spekulantom nabywania parcel, a zapewnić je tylko ludziom, którzy niemi handlować nie będą, lecz zabudują domami czynszowymi w interesie ludności. Termin do wnoszenia ofert wyznaczono po dzień 15 kwietnia b. r. Przypuszczać można, że wpłyną liczne oferty i że nowe tereny budowlane pokryją się wkrótce pięknymi, nowymi, praktycznymi domami, które przyczynią się do złagodzenia obecnej a tak trudnej sytuacyi mieszkaniowej w naszem mieście.

Nasza autonomia wobec szynkarzy bez koncesyi okazuje się zupełnie bezsilną. Wskutek urgensu „Wawelu" zdobyła się nareszcie komisya dla przemysłów koncessyonowanych ruszyć sprawę koncessyi szynkarskich w Krakowie z punktu martwego, na którym spoczywały od kilkunastu miesięcy, ale też i na tem zadanie się skończyło, a bezhołowie w tej dziedzinie handlu jakie było dawniej, zostało i nadal nietknięte. Świadczą o tem liczne, nielegalnie istniejące szynki, zwłaszcza w gminach przyłączonych, gdzie *familie* dawnych propinatorów, dzięki wpływom, a może i innym argumentom, o których głośno się nie mówi, rozpierają się po karczmach, nieopłacając przepisanego podatku od sprzedawanych napojów alkoholowych. Zadłużony Kraków nie ma prawa robić tym pijawkom takich prezentów z grosza publicznego i dlatego wzywamy Magistrat, by z szynkami nielegalnymi raz zrobił porządek.

Muzeum Jana III we Lwowie. Obywatel lwowski p. Zygmunt Drągowski ofiarował na rzecz Muzeum narodowego im. Jana III, najcenniejsze okazy ze zbiorów swoich, gromadzone przez długie lata pozwalając wybrać okazy, które do Muzeum najbardziej się nadają, albo do skompletowania istniejących zbiorów są potrzebne. Wyboru dokonał dyrektor Archiwum miejskiego Dr. Czołowski. W ten sposób Muzeum Sobieskiego wzbogaciło się w cenne okazy broni z r. 1831. i 1863, medali polskich, medalionów, odlewów starych pieczęci, wykopalisk i tym podobnych przedmiotów. Hojny ofiarodawca pozwolił również skompletować bibliotekę miejską przy Archiwum, działami ze swojego, blisko 7000 tomów liczącego księgozbioru.

Marmury zamku królewskiego w Warszawie. Z powodu znalezienia w piwnicach pałacu Łazienkowskiego cennych rzeźb, przypominają pisma warszawskie los wielu dzieł sztuki, które znajdowały się w zamku królewskim. W składach lewego skrzydła Zamku od Wisły, pod wysokim parterem, przechowywały się, gromadzone przez wieki, dzieła sztuki włoskiej, sprowadzone ku ozdobie rezydencyi królewskiej, z Florencyi i Pizy, jak kominki, marmurowe odrzwia do pokojów i kamienne do wyjść zewnętrznych, boazerye weneckie i inne dzieła sztuki, umiejętnie wybierane i sowicie ze skarbu królewskiego płacone. Części tych dzieł sztuki król Stanisław August użył do przyozdobienia komnat zamkowych, a części do urządzenia pałacu w Łazienkach. Jednakże zapasy były tak wielkie, iż jeszcze pozostało ich dużo w składach zamkowych. Ocalały one przed rabunkiem Szwedów, którzy statkami wywozili Wisłą ku Bałtykowi łupy z Polski; nie ruszyli ich Prusacy, którzy również wywieźli z Warszawy wiele dzieł sztuki. Dopiero feldmarszałek Paskiewicz uzyskał pozwolenie na użycie tych marmurów i piaskowców do budowy swojego pałacu w Homlu i wywiózł je z Warszawy doszczętnie. Wówczas zniknęła również ozdobna balustrada ganku t. zw. belwederu, w podwórcu zw. turniejowym zamku, po której do dziś sterczą nagie kroksztyny. Wywieziono również wiele ozdób z komnat zamkowych od strony placu czyli z sal sejmowych. Pokoje królewskie, z bardzo małym wyjątkiem (dawny teatr i pokój stołowy) pozostały dotychczas nietknięte.

Nr. 2 i 3 miesięcznika „Jarskie Życie" (Czarnowski, Berlin Weissenburgerstr. 27) wyszedł i zawiera następującą treść: Już ludzkość nowe życie zaczyna... — Historya ruchu „jarskiego" w Polsce (dokończenie). — Głód i pragnienie, jako objaw samozatrucia organizmu! — Jarskie przytułki. — Ruch jarski zagranicą. — Wolne głosy. — Jarstwo a Kościół. — Logika a wegetaryanizm. — List ks. K. do wydawnictwa „Jarskiego Życia". Sałaty. — Rozmaitości. — Kronika. — Piśmiennictwo. — Pytania i odpowiedzi.

ROZMAITOŚCI.

Wygrany los w trumnie. Z Gracu donoszą, że notaryusz jednego z sąsiednich miasteczek dr. Schmeterling, trzymając do chrztu pierworodnego syna włościanina Hellmanna, podarował mu los turecki. Przed kilku dniami dr. Schmeterling, przeglądając ostatnią listę ciągnień, dostrzegł, iż na los, który przed 25 laty darował swemu chrześniakowi, padła wygrana w kwocie 50.000 franków. Ucieszony doniósł o tem Hellmannowi i prosił, by tenże nadesłał mu los, a on już zajmie się podjęciem wygranej. W domu Hellmanna, po nadejściu listu od notaryusza, nastał sądny dzień. Rozpoczęto poszukiwania losu, lecz bez rezultatu; przepadł jak kamień w wodzie. Przeszukano wszystkie skrytki, dom cały, stajnię i stodołę, lecz naprożno. Po trzech dniach dopiero przypomniała sobie Hellmannowa, gdzie przed 15 laty schowała los. Oto włożyła go do starej książki do nabożeństwa, którą następnie dano do trumny zmarłej przed 10 laty babce! Obecnie czyni Hellmann w starostwie starania o pozwolenie na ekshumacyę zwłok babki.

Tureccy jeńcy we Włoszech. Francuska „Opinion" opisuje pobyt jeńców tureckich na wyspach sycylijskich Ustika i Favignana. Ta ostatnia służy zwykle za więzienie zbrodniarzom. Po wybuchu wojny trypolitańskiej ustąpili oni miejsca tureckim jeńcom, ku wielkiemu żalowi krajowców, albowiem nie mają oni żadnego zysku z Arabów i Turków, poprzestających na strawie, udzielanej im przez rząd włoski. Nie jest ona obfitą, ani smakowitą: składa się tylko z zupy. Jeńcom to wystarcza, nie skarżą się, nie dokupują pożywienia. W chwili obecnej jest ogółem 170 jeńców, lecz ma niebawem przybyć nowy transport złożony z 200. Mieszkają w sześciu kamiennych domach, pokrytych słomą, a są tak potulni, iż dozorcy zaniechali noszenia broni. Jeńcy spełniają wszelkie narzucone im posługi: dźwigają wodę, zamiatają ulice i t. p. Są to przeważnie ludzie młodzi, od lat 15 do 30, jest wśród nich paru tylko starych, nie nadających się do żadnej roboty. Jeńcy na wyspie Ustika więzieni są w domach prywatnych pod osłoną straży i strzeżeni przez bersaglierów, którzy obchodzą się z nimi nielitościwie. Jeńcy stłoczeni są w 30 małych izdebkach, w razie choroby umieszczani w lazaretach, pozbawionych wszelkich urządzeń hygienicznych.

Nowy prorok. Na ziemi rosyjskiej powstał niedawno nowy „wielki prorok". Zwie on się wielkim księciem Michałem, choć, co prawda, w paszporcie zapisany jest tylko jako włościanin Michał Bolszakow. Grasuje on, jak donosi prasa rosyjska, już od dwóch lat w powiecie Irbickim.

Zjawił się tam nie spodziewanie i zaczął przemawiać do chłopów:

— Jestem książę Michał z proroctwa Daniela. Zapowiadam wam, że tu, w pobliżu wsi Czubarowskiej odbędzie się sąd ostateczny. Czyńcie przeto pokutę.

Chłopi z początku traktowali nowego proroka sceptycznie. Ale prorok był mocny w gębie i zapowiadał, że, kto chce być zbawionym, winien dawać ofiary na klasztor „Nowo-Syoński", który ma być we wsi zbudowany. Ciemna ludność zaczęła się wahać, zjawili się „wyznawcy" proroka i posypały się grosze na klasztor.

Wkrótce w pobliżu wsi powstał „klasztor" i dwa domki. Zamieszkał w nich prorok wraz z „mniszkami".

Ale czas schodził, a nowy prorok żadnych nie robił cudów. Ludność zniechęciła się do niego, przestała dawać ofiary i coraz mniej pięknie mówiła o nim i „mniszkach". Prorok chwycił się środka ostatecznego. Na rzece, w miejscu, z którego baby zwykle brały wodę, pojawiła się ikona. Wieś się zbiegła, a „mniszki" padły na kolana i wołały:

— Stał się cud! Módlcie się i czyńcie pokutę! Sprawdza się proroctwo księcia Michała! Nadchodzi sąd ostateczny!

Niestety, wśród widzów znalazł się stolarz wiejski, który poznał, że rama ikony jest jego roboty i że zrobił ją na zamówienie „klasztoru". Cud zrobił fiasco.

Oburzeni chłopi postanowili pozbyć się proroka i zażądali przez sąd, aby zburzył zabudowanie (monaster „Nowo-Syoński"), które postawił na zagarniętej nieprawnie ziemi gromadzkiej. Sąd przyznał chłopom słuszność.

„Mniszki" rozbiegły się, Bolszakow jednak nie poddaje się. Podobno zwrócił się o pomoc do znanego „starca" Rasputina. Jak się skończy historya „proroka" niewiadomo.

Drogocenna koperta. Przed kilku dniami zginęła w jednym z banków paryskich koperta, zawierająca 100.000 franków w banknotach. Przypuszczając, że kopertę skradziono, zarząd banku rozpoczął przy pomocy policyi śledztwo w tym kierunku. Tymczasem koperta znalazła się u handlarza szmat i niepotrzebnych papierów, który odkrył ją w worku starych papierów wyprzątniętych z koszów bankowych.

„Tegetthoff". Z niebywałą świetnością święcił onegaaj Tryest uroczystość spuszczenia na wodę drugiego „drednougtha" austryackiego. Miasto, budynki rządowe jakoteż ulice, wiodące w stronę doków udekorowano flagami. Również port, jakoteż wszystkie okręty, statki i łodzie ozdobiono bogato w chorągwie. Uroczystość rozpoczęła się o godzinie 9 rano. Już na kilka godzin tysiączna publiczność zebrała się wokół doków; o godzinie 8 wstrzymano ruch tramwajowy na linii, wiodącej do Stabilimento Tecnico. Zwolna zapełniły się trybuny honorowe, na których zajęli miejsca przybyli na uroczystość reprezentanci sfer dworskich wojskowych i dyplomatycznych oraz arystokracyi rodowej. O godzinie 9·45 m. przybyli arcyksiążęta Franciszek Ferdynand i Leopold Salvator z członkami swych rodzin. Po krótkim raporcie, który złożył arc. Franciszkowi Ferdynandowi komendant marynarki, członkowie rodziny cesarskiej wraz ze świtą i reprezentantami władz udali się do pawilonu dworskiego, gdzie odbyło się przedstawienie szeregu osobistości. Równocześnie rozpoczęto usuwanie podpór okrętu, poczem biskup wojskowy X. Bjelik dokonał poświęcenia. Po tej ceremonii komendant marynarki złożył następcy raport, że okręt jest gotowy do spuszczenia na wodę i zwrócił się do arc. Blanki z prośbą o dokonanie chrztu, nadając z najwyższego rozkazu okrętowi nazwę „Tegetthoff". Równocześnie rozbito flaszę szampana o ścianę okrętu, poczem okręt zwolna, poruszony maszyneryą, wśród okrzyków tysiącznej publiczności obsunął się na wodę.

Po uroczystości rozpoczęły się manewry floty pod dowództwem arc. Franciszka Ferdynanda. Od strony południowej nadpłynęła flota nieprzyjacielska, złożona z trzech krążowników i 18 łodzi torpedowych. Bitwę rozpoczęto z odległości 12 mil morskich; w walce wzięły udział i wielkie działa. Moment decydujący stanowiło odparcie śmiałego ataku łodzi torpedowych.

Odpowiedzi.

R. T. Szczakowa. Traduniony są to związki robotnicze w Anglii, których zadaniem jest utrzymanie zarobku na pewnej wysokości lub podniesienie ich, pomaganie swoim członkom w wyszukiwaniu pracy i wspierania ich w razie braku pracy, choroby lub starości. Są one wzorem dla robotników całego świata, w jaki sposób najskuteczniej interesa swoje popierać mogą. Podobne związki istnieją i w innych krajach — nie dorównują jednak angielskim z tego powodu, że robotnik angielski ma wysoko bardzo rozwinięty zmysł samopomocy i nie ogląda się na pomoc państwa lub rozmaitych organizacyi socyalistycznych, które prowadzą tylko na pole walk politycznych i wyczerpują energię robotnika w agitacyi i jałowej gadaninie.

S. W. Czarny potok. Zapytuje pan, co to jest Ojczyzna? Cóż to jest ojczyzna, jeśli nie rozszerzona rodzina tak, jak rodzina jest ścieśnioną Ojczyzną. Im liczniejsza rodzina, tem większa odpowiedzialność wobec Ojczyzny, a im Ojczyzna więcej cierpiąca, tem surowszy obowiązek służyć jej swoją rodziną. Miłość Ojczyzny i miłość rodziny — to dwa uczucia przyrodzone, najżywsze i najszlachetniejsze. Rodzina i Ojczyzna to jakby nasze ciało. „Kościół i kraj jest ojczyzną w czasie, przez Kościół niebo jest Ojczyzną w wieczności". Jak Boga, tak rodzinę i Ojczyznę trzeba znać i kochać, aby im módz wiernie służyć.

Okropna kara.

Pewien włościanin, straciwszy na jarmarku konia — chodził po wszystkich ulicach miasta, wszędzie szukając, a rozpytując przechodniów, czy przypadkiem jego konia nie widzieli? Groził też przytem winowajcy haniebną karą. — „W razie, gdy konia nie znajdę do nocy — mówił — zmuszony będę zrobić tak, jak zrobił w tym wypadku mój ojciec".

Złodziej, słysząc groźby, przeląkł się przewidywanej zemsty i z nadejściem nocy kradzionego konia na miejsce odprowadził.

Włościaninowi zaś tylko tego było trzeba.

— „Cieszę się — mówił teraz — żem nie potrzebował naśladować ojca".

— „A cóż to on, wasz ojciec, tak okropnego zrobił?" — zapytano.

— „Ano, widzicie — odrzekł spokojnie — nie mając konia, wrócił do domu piechotą.

NOWOŚĆ! Dla wygody P. T. Publiczności KASA otwarta cały dzień od godziny 8 rano do 7 wieczór bez przerwy. **NOWOŚĆ!**

CENTRALNY BANK ÚSTŘEDNÍ BANKA

CZESKICH KAS OSZCZĘDNOŚCI. Filia Kraków. Wchód od św. Jana l. **ČESKÝCH SPOŘITELEN.**

WKŁADKI OSZCZĘDNOŚCI OKOŁO KORON 115,000.000·—

WADYA i KAUCYE. PODATEK RENTOWY OPŁACA BANK ∴ Z WŁASNYCH FUNDUSZÓW. ∴ WKŁADKI NA RACHUNEK BIEŻĄCY ∴ i KSIĄŻECZKI DO ∴ 4½%.

WSZELKIE TRANSAKCYE BANKOWE W RAMACH STATUTU.

Przekazy, akredytywy, inkasa na wszystkie miejsca krajowe, zagran. i zamorskie. Kupno i sprzedaż obcych walut, monet i wszelkich papierów wartościowych.

Najtańsze przekazywanie pieniędzy do Ameryki za pośrednictwem własnych banków: Bank of Europe Nowy York, „BOHEMIA“, akcyjny bank w Pradze. 153

Pierwszorzędna Pracownia Sukien męskich

nagrodzona złotymi medalami w Paryżu i Londynie

LEONA GRABOWSKIEGO

w Krakowie, ul. Szpitalna 36. Telefon 561. vis a vis Teatru. (100)

„Aksmann“ Skład maszyn do pisania Kraków, Szewska 24. Tel. 1522. (128)

Po długiej praktyce za granicą, otworzyłem **Magazyn Sukien Męskich.** Wykonuję wszelkie zamówienia starannie, punktualnie po najniższych cenach. — Krój angielski i francuski. **Franciszek Mosurski** Kraków, ul. św. Marka 20. (134-13)

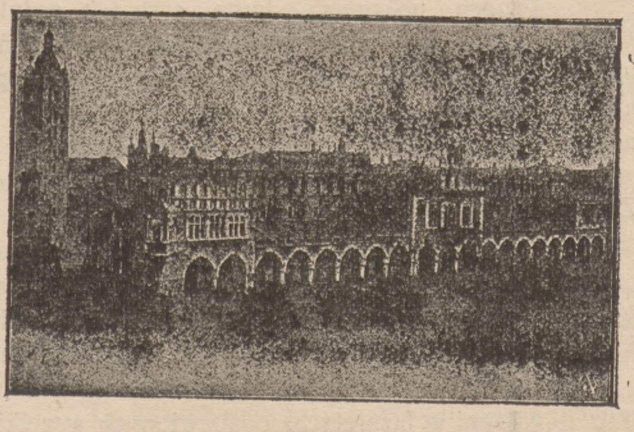
„Perkun“ Związek handlowo-przemysłowy Stow. zar. z ogr. por. KRAKÓW, DŁUGA L. 7. przyjmuje wszelkie roboty wchodzące w zakres **budowlany, melioracyjny,** drenarski itp., **poleca** rozmaite materyały w tym zakresie, narzędzia i maszyny. (137)

Zakład elektro-techniczny „Agrodynamo“ INŻYNIER T. KLECZEWSKI. (129) **Kraków: Plac Szczepański 2. Telefon 1352. Rzeszów: ul. 3-go Maja.**

„LAPIS“ Fabryka wyrobów cementowych (133) Dębniki, ul. Rybacka, vis a vis szkoły, poleca wszelkie wyroby cementowe, jak chodniki, krawężniki, kręgi studzienne, stopnie, rury, rynny itp.

Fr. Kryjak 6 fotografii wizyt. 1 K. 6 „ gabin. 2 K. **ul. Dominikańska 3. Filie: Lubicz 2. Grodzka 32.**

Odznaczony krzyżem zasługi
Zakład pogrzebowy
Jana Wolnego
Kraków, (135)
Pl. Szczepański 2. Tel. 331. (Dom własny).



Stanisław Karliński
Kraków, Sukiennice L. 28
naprzeciw wieży ratuszowej 149
Największy polski Skład Papieru i przyborów kancelaryjnych.
Książki handlowe, Prasy, Kopiały do kopiowania. Wielki wybór papieru listowego z fabryk krajowych. Zeszyty szkolne.
Wyłączne zastępstwo tutek higienicznych z fabryki S. W. Niemojewskiego we Lwowie.
Pióra, rączki, ołówki, atramenty, notesy, kalendarze.
Zapalniczki benzynowe w wielkim wyborze!

Elektro-motor. **Fabryka wyrobów masarskich Andrzeja Różyckiego** **Kraków, ulica Sławkowska L. 22.** (113) poleca znakom. szynki z młodych prosiaków, mieszaninę, słoninę, smalec polski. — **Ceny umiarkowane.**

KURSORA poszukuje „Polski Związek Narodowy“.

Kupujcie! Pocztówki „WISŁA“ Wyrób krajowy! (145)

Elektro-motorowa Fabryka 150
PIECZYWA, KIEŁBAS I WĘDLIN
w Sierszy — p. Siersza wodna
poleca swoje znakomite wyroby jak najszerszej publiczności.
Znaczniejszym odbiorcom odpowiedni rabat.
Żyro-Konto w Banku P. Z. N. w Krakowie.

Bilard tanio do sprzedania. Wiadomość w Sekretaryacie Polskiego Związku Narodow. ul. Karmelicka l. 21, parter.

Promienie Röntgena. Jedyny podręcznik o promieniach Röntgena w języku polskim. Piękne z illustracyami wydanie. Autor: Radca Dr. Mieczysław Nartowski. (Cena 6 kor.) Do nabycia w księgarniach i autora Plac Szczepański L. 2.

Kartki polskich malarzy POLECA (52) TEOFIL BEKNER Kraków, Długa 4.

Szklarz JÓZEF WŁODEK, ul. Graniczna 4. wykonuje wszelkie roboty w zakres szklarstwa budowlanego i artystycznego wchodzące. (46 1—52)

Krawaty w wielkim wyborze oraz BIELIZNA MĘSKA światowej marki po najprzystępniejszych cenach **Maryan Król — Długa 10.**

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie „Banku Polskiego Związku Narodowego“

STOWARZYSZENIA ZAREJESTROWANEGO Z OGRANICZONĄ ODPOWIEDZIALNOŚCIĄ W KRAKOWIE

odbędzie się dnia 17 maja 1912 roku t. j. w piątek o godzinie 8 wieczór
w lokalu „Polskiego Związku Narodowego“ — ul. Karmelicka 21
z następującym porządkiem dziennym:
1. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia. 2. Wybór Rady Nadzorczej i ewentualne zatwierdzenie Dyrekcyi. 4. Zmiana statutu. 3. Wnioski i interpelacye.

W Krakowie, dnia 20 kwietnia 1912 roku. DYREKCYA.

Biuro Pośrednictwa Pracy
dla członków „Polskiej Organizacyi Zawodowej“
otwarte.
Zgłoszenia przyjmuje Sekretaryat „Polskiego Związku Narodowego“ — **Karmelicka 21. Tel. L. 2254.**
Godz. urz. od 10—12 i od 6—8 wiecz.

Rękawiczniczy **Magazyn** wszelkich artykułów w ten zakres wchodzących poleca (136) **M. Madejowa,** ul. Karmelicka 1, obok Kawiarni Bizanca.

Stolarnia BRACI LIGIĘZÓW **w Krakowie, ul. Garbarska 12.** przyjmuje zamówienia na wszystkie roboty stolarskie proste i artystyczne. (72)

Bazar krajowy jedyna składnica **polskiego** przemysłu domowego i artystyczn. (75) Kraków, ul. Szewska 22-24.

Farby FABRYKA FARB dawniej J. KARMAŃSKI i Sp. obecnie GABRYEL GORSKI i Sp. Kraków — Zwierzyniec.

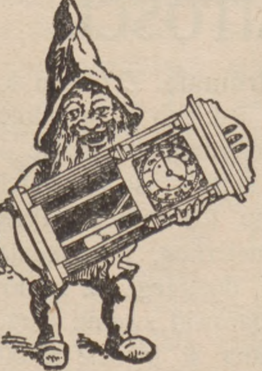
Bielizna męska, damska i dziecinna — stołowa — ręczniki i ścierki — kołdry - wyprawy ślubne - Krawaty poleca **F. Bałabuszyński** ul. Szewska L. 10. (139 2—52)

KAPELUSZE



w wielkim wyborze
na sezon wiosenny
w najnowszych fasonach i kolorach po bardzo niskich cenach poleca
Antoni Jarosz — Kraków, Sławkowska 24
Dom XX. Marków.
Wszelkie reperacye wykonuje trwale i prędko. Ceny stałe. 155

RADCA Dr. M. NARTOWSKI.
Elektrodiagnostyka i Elektroterapia Jedyny polski obszerny z licznymi illustracyami podręcznik o zastosowaniu elektryczności w leczeniu różnych chorób. Do nabycia w Administracyi „Wawelu“. Kraków, ul. Karmelicka L. 21. Cena 12 Koron,



STANISŁAW
PIOTROWSKI
ZEGARMISTRZ
Kraków, ul. Sławkowska 24.
poleca swój bogato zaopatrzony skład zegarków, zegarów, oraz biżuteryi złotej i srebrnej
(148) **Ceny konkurencyjne.**



„Wawel“ Organ „Polskiego Związku Narodowego“
Illustr. Pismo „Stronnictwa Pracy Narodowej“
wychodzi w każdą sobotę.
Redakcya i Administracya „WAWELU“: **Kraków, Karmelicka 21. Tel. 2254.**
Prenumerata 5 kor. rocznie.
Konto poczt. Kasy Oszczędn.: Nr. 10.863. — Konto „Banku P. Z. N.“: Nr. 33.

Usunąć rozdział klasowy, zniszczyć niechęć i uprzedzenie jednej warstwy społecznej do drugiej i złączyć się w jedną polską rodzinę do obrony najdroższych ideałów; oto cel i powód powstania „Wawelu“.

Nowość! **Sztuka brzuchomowstwa** do nabycia we wszystkich księgarniach. 152 **Jak się nauczyć szybko brzuchomowstwa?** **Sensacya!**

„Bank Polskiego Związku Narodowego“ Kraków, ulica Karmelicka L. 21. — Telef. L. 2254. **wypłaca 6% dywidendy** od pełnych udziałów, wpłaconych w roku administracyjnym 1910.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Stefan Schweichler. Krakowska Drukarnia Nakładowa, w Krakowie (dawniej W. Kornecki) pod zarządem A. Nowaka.